Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 23 sierpnia 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 191 (1238)

Dalszy etap świadomego kunktatorstwa.

Proszę czytelnika o chwilę wyobraźni. Niech przedstawi sobie dorosłego człowieka, chcącego w sposób pedagogiczny i delikatny przekonać w czasie niebezpiecznej zabawy słabe dziecko o szkodliwości tej zabawy i konieczności jej porzucenia. Człowiek dorosły perswaduje, nie zwraca uwagi na grymasy i zaczepki dziecka, z całą życzliwością stara się dziecko odwieść od tej zabawy i w tym celu wynajduje bezbolesne, najłatwiejsze dla dziecka wyjście z jego sytuacji. I wyrozumiałość, i cierpliwość, i zupełne pobłażanie cechuje perswazję i argumenty człowieka dorosłego, bo dziecko jest słabe, dziecko jest w gruncie rzeczy miłe, choć kapryśne i uparte...

Takie wrażenie—perswadowania upartemu dziecku jego własnego interesu przez dorosłego człowieka — czyni ostatnia nota ministra Zaleskiego do premjera Woldemarasa. Dziecko broni się po dziecinnemu z domieszką złej woli i sprytu, cechujących czasami dzieci nad wiek swój rozwinięte, ale z nienajlepszemi cechami charakteru. Takie wrażenie—bronienia się dziecka upartego czynią ostatnie noty premjera Woldemarasa.

Minister Zaleski, pobłażliwy dla swoistych form dyplomatycznych p. Woldemarasa, mówi doń, jak do krnąbrnego dziecka: chcesz Królewiec — dam ci Królewiec, bez mojej obecności, ale zgodnie z twoją datą. Oto zadowolenie życzeń dziecka — prosi o cukierek w takim a nie innym papierku. masz ten cukierek. Ale nie można też zaniechać i metody pedagogicznej: może dziecko po tej ustępliwości dorosłego człowieka zgodzi się na krok rozsądniejszy — spotkanie w Genewie z udziałem czynników decydujących obu stron, w atmosferze powszechnej zgody. Wreszcie pada ze strony człowieka dorosłego ostrzeżenie: Liga Narodów czeka na wypełnienie zobowiązań przyjętych na sesji grudniowej roku ubiegłego. Zobowiązania obowiązują.

Co na to wszystko odpowiada p. Woldemaras? Ma odpowiedź i zachowanie klasycznie typowego krnąbrnego dziecka, o złych zadatkach charakteru i umysłu. Wykręca się formalnościami, udaje obrażonego i urażonego, przyrzeka całkowity udział w pracach Ligi Narodów bez reszty, tak dalece „bez reszty", że nie będzie miał nawet czasu pokonferować z ministrem Zaleskim w sprawach, od których załatwienia taż sama Liga Narodów uzależnia utrzymanie pokoju. P. Woldemaras nietylko że nie poprzestaje na wykrętach, jak dziecko o złych cechach charakteru, ale zaczyna się dąsać i podejrzewać człowieka dorosłego o grzechy, które właśnie popełnia owe dziecko. P. Woldemaras ma szczególny wdzięk w chwili, gdy pyta czy Polsce chodzi „o zwołanie konferencji jedynie dla formy, czy też, w jej mniemaniu, konferencja polsko-litewska winna się odbyć w warunkach, umożliwiających poważną pracę"(?!)

Na propozycję ministra Zaleskiego odbycia konferencji właśnie w Genewie, w czasie sesji Ligi Narodów, która „oczekuje od naszych rządów sprawozdania z naszych rokowań", lub w Królewcu, ale przed sesją Ligi—p. Woldemaras odpowiada odmownie. Bez argumentów poważnych i bez kontrpropozycji. P. Woldemaras chce dopiero po sesji genewskiej ustalić termin. Słowem dziecko krnąbrnie kaprysi nadal. W tych kaprysach z całą jaskrawością występuje chęć odłożenia jaknajdalej chwili zasłużonego skarcenia i zasłużonej kary dziecka. Jeśli tego nie uniknę — myśli i pośrednio mówi p. Woldemaras — to odłożę to na później. Świadkowie tej taktyki i postępowania p. Woldemarasa dodają: a może w czasie zwłoki tej poprawi się dziecko? Kara wówczas będzie zmniejszona.

Żart na stronę. W zbyt poważnych i zbyt doniosłych dla obu państw i narodów sprawach udaje p. Woldemaras krnąbrne i niegrzeczne dziecko. Zapewne trudna jest pozycja p. Woldemarasa, jako negocjatora z Polską, kiedy ma on za sobą szereg posunięć dyplomatycznych, wytrącających mu wszelkie jego argumenty z rąk i ośmieszających pozycję dyktatora litewskiego, a osłabiających pozycję międzynarodową Litwy.

P. Woldemarasowi chodzi za wszelką cenę uzyskać to, by nie trzeba było zdawać w tej chwili przed Radą Ligi Narodów rachunku z zachowania się Litwy wobec Polski i Ligi Narodów w sprawie zaleconego grudniową uchwałą Ligi, a przyjętego przez obie strony zobowiązania nawiązania dobrych stosunków sąsiedzkich, od których zależy pokój. Uchwała Ligi używa słowa „dobrego porozumienia, od którego zależy pokój".

Jeżeli noty p. Woldemarasa są wyrazem tego porozumienia ze strony Litwy to zaiste jest to dziwne... nieporozumienie.

Rzecz charakterystyczna: p. Woldemaras, odrzucając propozycje polskie odbycia konferencji w Królewcu, czy w Genewie, a więc odrzucając wogóle odbycie tej konferencji w ustalonym terminie, podkreśla jednocześnie, że inicjatywa w sprawie rokowań polsko-litewskich powinna wyjść od strony polskiej, sprawującej w chwili obecnej zkolei przewodnictwo konferencji. Jak pogodzić te dwie zasady p. Woldemarasa: odrzucanie propozycyj polskich odbycia konferencji i żądanie inicjatywy Polski w tej mierze — pozostanie tajemnicą jego niezrównanego i jedynego w swoim rodzaju kunsztu dyplomatycznego.

Nas interesuje w tej chwili czem się zakończy dalszy etap świadomego kunktatorstwa p. Woldemarasa. Czas najbliższy przyniesie nam odpowiedź na to pytanie.

Wik.

Przed Zgromadzeniem L. N.

Wyjazd min. Zaleskiego do Paryża i Genewy.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Minister Spraw Zagr. Zaleski wyjeżdża do Paryża w piątek wieczorem. W Paryżu weźmie minister udział w uroczystości podpisania paktu Kelloga. Poczem uda się bezpośrednio do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów.

Skład delegacji polskiej do Genewy.

Dowiadujemy się, że zespół delegacji polskiej na wrześniowej sesji Ligi Nar. składać się będzie m. in. ze stałego delegata polskiego w Radzie Ligi Nar. p. Sokala, wice-marsz. Senatu Gliwica, posła polskiego w Bernie Modzelewskiego, mecenasa Tarnowskiego, naczelnika Hołówki, radcy legacyjnego z ambasady w Paryżu Arciszewskiego, radcy Szumlakowskiego, oraz pp. sekretarzy Gniazdowskiego, Morsztyna i Dygata. Oprócz tych do delegacji wchodzą mjr. Stebłowski i pułk. Kasprzycki.

Przewodniczący delegacji min. Zaleski.

Rząd niemiecki a sesja Ligi Narodów.

BERLIN, 22-VIII. (Pat.) Dziś pod przewodnictwem kanclerza odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem minister Spraw Zagranicznych Stresemann i sekretarz stanu von Schubert przedstawili sytuację zagraniczną i zagadnienia, ktore mają być dyskutowane na najbliższem Zgromadzeniu Ligi Narodów. Po przemówieniu ministra Stresemanna i sekretarza stanu von Schuberta wywiązała się dyskusja, w której, jak donosi oficjalny komunikat, ujawniła się całkowito jednomyślność gabinetu co do traktowania aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

Po odmowie litewskiej.

Wrażenie noty polskiej w Kownie.

Ostatnia nota Polski wystosowana do Litwy wywołała ogromne poruszenie wśród litewskich sfer rządowych. W związku z powyższem powrócił do Kowna prezydent Smetona, który natychmiast odbył konferencję z premjerem Woldemarasem.

Jednocześnie 21 bm. o godz. 12-ej w południe zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którem tematem obrad była sprawa ostatniej noty polskiej i sprawa horoskopów Litwy na wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Wyniki obrad trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Głosy prasy o odpowiedzi litewskiej.

Prasa niemiecka.

BERLIN, 22. VIII. (Pat.) Prasa niemiecka komentuje odpowiedź litewską na notę polską jako wręcz obliczoną na zwłokę.

Prasa gdańska.

GDAŃSK. 22. VIII. (Pat.) „Danziger Neuste Nachrichten" omawiając odpowiedź Woldemarasa, przywiezioną wczoraj przez p. Szumlakowskiego do Warszawy pisze między innemi: Taktyka Woldemarasa jest jasna. Chce on udaremnić jakiekolwiek decyzje interwencyjne w konflikcie polsko-litewskim i jest zdania, że już obecnie decyzje te conajmniej opóźnił, uniemożliwiając przedłożenie Lidze Narodów definitywnego sprawozdania dotyczącego rokowań w sprawie wyrównania konfliktu polsko-litewskiego zaleconych przez Radę Ligi, sprawozdanie to bowiem mogło mieć tylko formę protokułu końcowego podpisanego przez przedstawicieli obu stron na wspólnej konferencji. Konferencję tę jednak potrafił Woldemaras udaremnić w sposób nie bardzo zręczny, natomiast pozbawiony skrupułów. Czy rachunek Woldemarasa był dobrze skalkulowany to się dopiero okaże. W dalszym ciągu „Danziger Neuste Nachrichten" piszą: Konflikt polsko-litewski mimo poważnego charakteru następstw jakie może za sobą pociągnąć staje się coraz bardziej groteskowy. Gdyby chodziło w tym sporze tylko o Polskę i Litwę możnaby było przejść nad nim do porządku dziennego.

Problem ten jednak jest o wiele głębszy i każdy nierozsądny krok może spowodować komplikacje, których obecnie nie da się przewidzieć. Obawy powstania takich komplikacyj byłyby uzasadnione także w tym wypadku, gdyby Polska otrzymała od Ligi Narodów mandat zlikwidowania konfliktu. Liga Narodów będzie miała tu ciężki orzech do zgryzienia.

Jeszcze o zjeździe legjonowym.

BERLIN. 22-VIII. (Pat). „Ostpreussische Ztg" zamieszcza artykuł specjalnego korespondenta, wysłanego do Wilna, który zdaje sprawozdanie z przebiegu uroczystości legjonowych. Korespondent porównywuje zjazd legjonistów z podobnemi zjazdami patrjotycznych związków niemieckich, podkreśla różnicę między niemi polegającą na tem, iż na zjazdach niemieckich zawsze panuje surowa dyscyplina, gdy na polskim zjeździe natomiast dało się zauważyć więcej serdeczności. Jeżeli chodzi o mowy różnych przywódców legjonowych, którzy, jak twierdzi korespondent, podkreślali, że marsz legjonistów nie jest jeszcze skończony, uważa autor, że to oświadczenie tyczy się nietylko zagadnień polityki wewnętrznej ale i zagranicznej.

Najważniejszem wydarzeniem zjazdu, według korespondenta, jest rezolucja przesłana Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w sprawie zmiany konstytucji. W końcu artykułu zaznacza autor, że Marszałek Piłsudski jest człowiekiem, z którym Niemcy muszą się liczyć tembardziej, że w każdym przywódcy narodu polskiego Niemcy muszą widzieć swego politycznego przeciwnika, jakkolwiek można przypuszczać, że Marszałek Piłsudski ma więcej sympatji do Niemiec aniżeli inni. Marszałek Piłsudski, kończy korespondent, jest osobistością stojącą w rzędzie takich, które wyryły głębokie ślady swej działalności w historji naszej doby.

Jak należy tłumaczyć przystąpienie Niemiec do paktu Kelloga.

BERLIN 22.VIII (Pat). W związku z dzisiejszem posiedzeniem gabinetu Rzeszy, na którem m. in. omawiana była sprawa wyjazdu min. Stresemanna do Paryża, w tutejszych kołach politycznych podnoszą, że przystąpienie do paktu Kelloga traktowane jest w pierwszej linji ze stanowiska polityki niemieckiej wobec Stanów Zjedn., nie zaś jako problem polityki niemiecko-francuskiej. Z tego punktu widzenia rozpatrywany być musi również wyjazd min. Stresemanna do Paryża.

Dzień polityczny.

W sobotę, najdalej w niedzielę wróci z urlopu do Warszawy premjer *Bartel* na pierwsze posiedzenie Rady Ministrów, które odbędzie się zaraz po powrocie premjera Bartla. Na powyższem posiedzeniu zostanie przedstawiony wniosek na nominację p. *Czerwińskiego* na podsekretarza Senatu w Ministerstwie Oświaty, oraz przedłożony będzie nowy statut tego Ministerstwa.

*

Przybył do Warszawy *przedstawiciel półurzędowego organu rządu kowieńskiego „Lietuvos Aidas", p. Puryckis.*

W swoim czasie p. Puryckis odgrywał dużą rolę polityczną w Litwie, zajmując w okresie przewagi wpływów Chrześcijańskiej-Demokracji (Krikszczjonów) szereg wyższych stanowisk w dyplomacji litewskiej: piastował on kolejno urzędy posła litewskiego w Berlinie, ministra spraw zagranicznych i wreszcie dyrektora departamentu politycznego. P. Puryckis był księdzem. Obecnie poświęcił się karjerze dziennikarskiej.

*

Minister Switalski powraca do Warszawy z krótkiego urlopu wypoczynkowego w dniu 22-im bm. Na dłuższy zaś odpoczynek wyjedzie dopiero w pierwszych dniach września, po posiedzeniu Rady Ministrów, na którem będą rozważane sprawy, dotyczące Ministerstwa Oświaty.

*

Główny komendant Policji Państwowej *pułk. Maleszewski* po dokonaniu inspekcji na terenie powiatów święciańskiego i brasławskiego powrócił onegdaj do Warszawy.

*

W dniu wczorajszym minister Spraw zagranicznych Stresemann, który przed wyjazdem do Paryża zabawi w Berlinie przez kilka dni przyjął posła Rzeczypospolitej Polskiej Romana Knojla.

Międzynarodowy kongres pokoju młodzieży.

HAGA, 22.VIII (Pat). W Eerde koło Homnen w Holandji odbywały się obrady międzynarodowego kongresu pokoju młodzieży. Na zjazd przybyło około 500 delegatów reprezentujących 26 krajów. Przybyła również delegacja polska reprezentująca polską akademicką federację przyjaciół Ligi Narodów w składzie 9 osób. Przy podziale miejsc w prezydjum kongresu Polska otrzymała 1 miejsce w konwencie seniorów, przewodnictwo komisji mniejszości narodowych i stanowisko sekretarza w komisji ekonomicznej. Otrzymanie miejsca w konwencie seniorów uchodzi za wielki sukces wobec tego, że np. Ameryka mająca na kongresie 82 delegatów i Niemcy z 60 delegatami otrzymali po 2 miejsca. Polska reprezentuje w konwencie Czechosłowację, Jugosławję i Bułgarję.

W dniu otwarcia kongresu i w dni następne komunizująca delegacja niemiecka usiłowała utrudnić obrady kongresu stawianiem wniosków o wyrażenie protestu przeciwko rządowi holenderskiemu i niemieckiemu za nieudzielenie wiz delegacji rosyjskiego komsomołu. Kongres odrzucił te wnioski, a przyjął pojednawczą rezolucję francusko-holenderską. Delegaci polscy wygłosili w komisjach szereg referatów m. in. o mniejszości polskiej w Niemczech i in.

Rok pracy nowego Magistratu.

W dniu 1 sierpnia br. wyłoniony z nowoobranej Rady Miejskiej Magistrat m. Wilna zakończył pierwszy rok pracy. Jeżeli chodzi o roczną działalność nowego Magistratu w najogólniejszym liczbowym zarysie, to w ciągu tego czasu odbył on 253 posiedzenia, na których rozpatrzył ogółem przeszło 10 tys. spraw, dotyczących gospodarki miejskiej. Nowoobrany Magistrat ma zupełnie inne oblicze niż uprzedni z p. Bańkowskim na czele. Wprawdzie zostali nadal p. Łokucjewski i p. Abramowicz, ale poza nimi prezydjum Magistratu stanowią nowi zupełnie członkowie. Działalność nowoobranego Magistratu rozpoczęła się przedewszystkiem od przejmowania od dawnego Magistratu poszczególnych agend miejskich i sporządzenia inwentaryzacji mienia (dotychczas Magistrat sam nie wiedział, co ma w swem posiadaniu — Red.) Trwało to do połowy września, odkąd zaczął się okres intensywnej pracy nad opracowaniem budżetu na rok 1928—29.

Naczelnem zadaniem, jakie sobie postawił nowy Magistrat było dążenie do zatrudnienia choć w części 5 tys. rzeszy bezrobotnych oraz do udzielenia pomocy starcom, kalekom sierotom i bezdomnym dzieciom. Jedyną pracą, dającą możność zatrudnienia większej ilości bezrobotnych były roboty kanalizacyjne, prowadzone wprawdzie i przez poprzedni Magistrat, nie w takim jednak zakresie, by mogły one znacznie zaważyć na zmniejszeniu się bezrobocia.

Nowy Magistrat uzyskał przedewszystkiem w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w sumie 650.000 zł. i w ten sposób dał pracę około 440 robotnikom podczas gdy uprzedni Magistrat zatrudniał przy tych robotach tylko 220 osób Niezależnie od tego w tym czasie wzmogło się tempo pracy i na innych polach gospodarki miejskiej. I tak, gdy w roku zeszłym na dzień 15 lipca w Magistracie było zatrudnionych *1854* osób, *to w dniu 15 lipca b. r.* zatrudnionych już było *2375* osób, przyczem w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się ilość urzędników etatowych o 17 osób natomiast zwiększono o 538 osób ilość robotników podziennych i pracowników kontraktowych.

Od tego czasu Magistrat w dalszym ciągu zatrudniał coraz to większą ilość bezrobotnych i w rezultacie na 10 sierpnia r. b. przy przeprowadzaniu robót inwestycyjnych w elektrowni, na stacji pomp, przy układaniu chodników i przebrukowywaniu ulic, regulacji Wilenki i pracach przy Targach Północnych, liczba zatrudnionych robotników zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 1372 osoby, osiągając ogólną cyfrę zatrudnionych przez samorząd lub pracujących w jego przedsiębiorstwach — 3226 osób.

Równocześnie nowy Magistrat w ramach możności budżetowej i kalkulacji wydajności pracy dąży do podwyższenia płacy. Za okres swego urzędowania podwyższył on o 15 proc. płacę urzędnikom etatowym i kontraktowym, ustalił opłatę szkolną za dzieci urzędników, skreślił zaległości dłużne urzędnikom w sumie 15 proc. ich poborów, zastosował ścisłe przestrzeganie ustawodawstwa robotniczego, ustalił w okresie letnim angielskie soboty, zapewnił przestrzeganie prawa pracowników i robotników do urlopów i wynagrodzenia przy odprawach, podwyższył płacę robotnikom niefachowym zatrudnionym przy kanalizacji o 35 proc., podnosząc przytem wydajność pracy robotników.

Majątek m. Wilna według dotychczasowego szacunku przedstawia wartość 73 i pół miljonów złotych, zadłużenie 23 i pół miljona złotych, w tem główną pozycję stanowi przedwojenna angielska pożyczka, którą bilans określa na przeszło 19 miljonów. Magistrat obecny na skutek poczynionych starań i układów z angielskiem konsorcjum zgodnie z traktatem wersalskim *zlikwiduje jeszcze w roku bieżącym tę pożyczkę*. Nowy Magistrat w rocznym swym okresie zaciągnął pożyczkę w B. G. Kr. na sumę 1.650.000 zł., którą całkowicie zużył na inwestycje. Dotychczasowy szacunek mienia Magistratu m. Wilna nie jest ścisły i po nowem przeszacowaniu zgodnie z obowiązującemi normami wyniesie daleko więcej niż 75 miljonów, przyczem również zadłużenie miasta spadnie i to do sumy nie przekraczającej 7 miljonów złotych. W sierpniu roku zeszłego Magistrat przystępując do urzędowania przyjął w kasie 73.211 zł. w dniu zaś 1 sierpnia r. b. kasa miejska i rachunki bieżące bankowe wykazywały 580.000 zł.

Jeżeli chodzi o budżet zwyczajny został on w dochodach i wydatkach zbilansowany w kwocie okrągło ośmiu i pół miljonów złotych. Budżet nadzwyczajny wynosi dwa miljony trzysta tysięcy zł. Razem budżet m. Wilna wynosi *dziesięć miljonów osiemset tysięcy zł*. Największą pozycję wydatków stanowi zdrowie publiczne i opieka społeczna. Wydatki te pochłaniają 39% budżetu.

Obszar miasta wynosi 10.400 hektarów, niewiele ustępując obszarowi Warszawy. Ogółem Wilno liczy w chwili obecnej ponad 200 tysięcy mieszkańców, bez garnizonu. Przeważającym elementem jest ludność polska, stanowiąca do 56%, potem żydowska 34%, bardzo nieliczny odsetek stanowi ludność białoruska 3% i litewska nie przekraczająca 1%. Wartość ziemi miejskiej wynosi 38 miljonów złotych, domów miejskich 16 miljonów, przedsiębiorstw 19 miljonów. Ruchomy majątek dotychczas nie został całkowicie zainwentaryzowany, nowy bowiem Magistrat otrzymał w spadku *ziemię miejską i nieruchomości w stanie bardzo nieuporządkowanym, bez hipotek, przy zajęciu własności miejskiej przez osoby trzecie, przez wojsko, urzędy państwowe, oraz różnych dzierżawców i osoby prywatne.* Obecnie prowadzi się intensywną pracę nad stwierdzeniem własności miasta. Domy miejskie objął nowy Magistrat w stanie w wielu wypadkach grożącym ruiną. To się teraz porządkuje. Dotychczas doprowadziło się do względnego porządku gmach magistratu, gmach przy ul. Wielkiej, gdzie stworzono przychodnię dla dzieci t. zw. Kroplę Mleka, gmach przy ul. Zawalnej dla przychodni przyrodniczej. We wszystkich posesjach miejskich przeprowadza się teraz częściowe kanalizacyjne połączenia, a w gmachu Magistratu pełną kanalizację. Dalej uregulowano teren około ogrodu Bernardyńskiego przez usunięcie garaży, stajen i innych ubikacyj.

Dalej wprowadzono przymus kanalizacyjny i wodociągowy, który znacznie przyśpieszył kanalizowanie posesyj prywatnych. W tym kierunku nowy Magistrat uczynił bardzo wiele. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że gdy b. Magistrat w ciągu 8 lat skanalizował 129 nowych posesyj, nowy Magistrat w ciągu tylko jednego roku skanalizował ich 110.

Roboty kanalizacyjne i wodociągowe w roku sprawozdawczym kosztowały miasto miljon trzysta dwadzieścia tysięcy. Przeprowadzono budowę dwóch studzien artezyjskich, ustawiono odżelaziacze wody, założono około kilometra nowej sieci wodociągowej na przedmieściach (ul. Tyzenhauz., Filarecka, Połocka), oraz w dzielnicach najbardziej brudnych ghetta żydowskiego. Kanalizację wykonano na 24 ulicach, budując kanały murowane od I do VI klasy, oraz układając kanały kamionkowe. Kanalizowanie śródmieścia obecnie już Magistrat kończy posuwając się już stopniowo na przedmieścia. Ułożono prawie siedem kilometrów trasy kanalizacyjnej, co kosztowało jeden miljon sto dwadzieścia tysięcy złotych. Wreszcie wzmocniono dozór sanitarny w mieście, oraz korzystając z ustawy budowlanej przystąpiono do kontroli stanu domów i dziedzińców, przyczem na właścicieli najbardziej zaniedbanych domów włożono obowiązek szybkiego ich odremontowania i doprowadzenia do estetycznego wyglądu. Dla przykładu Magistrat sam rozpoczął remontowanie gmachów miejskich.

Witold Czyż.

Masowe aresztowania socjal-demokratów na Litwie.

Jak donoszą z Kowna, władze litewskie przystąpiły ostatnio do masowych aresztów wśród członków partji litewskich socjal-demokratów. Aresztowano zgórą 100 osób.

Niezależnie od powyższego 20 bm. w całym szeregu miejscowości jak: w Szawlach, Poniewieżu, Jewju i Wiłkomierzu przeprowadzono dodatkowe aresztу, które zakończyły się osadzeniem w więzieniu 32 socjal-demokratów.

Wszystkim aresztowanym władze litewskie zarzucają przygotowywanie zbrojnego zamachu na rząd i utrzymywanie kontaktu z przywódcą powstania taurogskiego Pleczkajtisem.

Stresemann poruszy sprawę Nadrenji?

WIEDEŃ, 22-VIII. (Pat). Do dziennika donoszą z Nowego Jorku, że w amerykańskich kołach politycznych uważają za prawdopodobne, iż minister Stresemann w czasie swego pobytu w Paryżu poruszy sprawę opróżnienia Nadrenji. „N. J. Times" podaje warunki, pod którymi Francja byłaby skłonna wycofać swoje wojska z Nadrenji. Francja domagać się będzie wyrzeczenia się przez Niemcy połączenia z Austrją, zaprowadzenia kontroli międzynarodowej dla Nadrenji i zawarcia przez Niemcy układu z Polską.

O jednego króla więcej.

WIEDEŃ. 22.VIII. (Pat). Prasa donosi z Tiranu, że według komunikatu urzędowego posiedzenie konstytuanty albańskiej, mające na celu obwołanie królem Achmeda Żogu odbędzie się w najbliższą sobotę. Minister spraw zagranicznych odczyta orędzie Achmeda Żogu do narodu o działalności rządów, które sprawowały władzę w ciągu ostatnich kilku lat.

Bezpośrednio po tem zgromadzenie przez aklamację zaofiaruje Achmedowi koronę. Zkolei delegacja parlamentu uda się do szefa rządu, aby mu przedstawić propozycje w sprawie obwołania Achmeda Żogu królem. Jak podaje „Daily Telegraph", Achmed Żogu zapytywał mocarstwa, czy godzą się na jego wstąpienie na tron. Mocarstwa odpowiedziały podobno, że nie mają nic przeciwko temu, o ile wstąpienie Achmeda na tron będzie odpowiadało woli ludności albańskiej.

Plany Marszałka Piłsudskiego.

Wywiad a mowa Marszałka. Nie będzie marszu na Kowno. Żydzi wileńscy przeciw Woldemarasowi. Autonomja Wileńszczyzny Pobłażliwość Marszałka względem Litwy. Zagadnienia wewnętrzno polityczne.

Socjalistyczny „Vorvarts" zamieścił wczoraj na naczelnem miejscu artykuł swego korespondenta warszawskiego p. t. „Plany Piłsudskiego", w którym przeciwstawia mowę wileńską Marszałka ostatniemu wywiadowi i twierdzi, że wywiad, udzielony wówczas dziennikarzom warszawskim, wywołał wrażenie, iż Piłsudski jest ciężko chorym i przemęczonym człowiekiem. Mowa wileńska natomiast, zawierająca ton rubaszny i tęskny, zrozumiały w mowie starego żołnierza, spotykającego się ze swoimi kolegami broni z przed laty 10-ciu, sprawia wrażenie, iż ostatnie tygodnie zrobiły Piłsudskiemu doskonale, a sądząc po zewnętrznych objawach widać, iż Marszałek znajduje się zupełnie na wysokości swych zadań. Ten, kto widział, jak Piłsudski umiał opanowywać się owej niedzieli w Wilnie—pisze „Vorvarts", ten nie może powątpiewać o jego silnych nerwach. Piłsudski—pisze „Vorvarts"—nie zdradził swoim legjonistom nic ze swoich planów. Tem intensywniej będzie je przygotowywał pocichu. Odnosi się to przedewszystkiem — zdaniem dziennika — nie do spraw zagranicznych, lecz do wewnętrzno-politycznych spraw Polski, W jakiemkolwiek stadjum znajduje się konflikt z Litwą — stwierdza „Vorvarts"—nie należy sądzić, aby Piłsudski nakazał marsz do Kowna, albowiem kieruje on się względami na zobowiązania międzynarodowe. Jest rzeczą wątpliwą, by zwrócił się z prośbą do swoich legjonistów o danie mu Kowna w prezencie na Wielkanoc tak, jak to się stało z Wilnem.

W tem miejscu korespondent warszawski „Vorwärtsu" podkreśla, iż Marszałek Piłsudski miał najzupełniejszą rację, nazywając Wilno miastem polskiem, co wywołało taką burzliwą owację ze strony zgromadzonych legjonistów. Nawet pomijając tradycję Wilna w historji Polski, widzi się polskość tego miasta na każdym kroku. Decydującą rzeczą jest przeważająca większość ludności polskiej tego miasta, które p. Woldemaras niedawno ogłosił stolicą Litwy. Jeżeli w sprawie wileńskiej brać pod uwagę kwestje etnograficzne, to nie Litwinów należy pytać o to, do kogo Wilno należeć powinno, ponieważ Litwini stanowią zaledwie 2 proc. ludności wileńskiej, lecz raczej Żydów, którzy stanowią niemal połowę ludności. Uczyniłem to — pisze korespondent warszawski „Vorwärtsu" — i zapytałem Żydów, do kogo chcą należeć. Dowiedziałem się od nich, że przekładają oni Polskę z jej orjentacją zachodnią ponad dyktatorską władzę Woldemarasa. W kołach lewicy polskiej rozważana jest myśl autonomji dla Wilna. Należy ją powitać jako próbę załagodzenia konfliktu polsko-litewskiego i usunięcia niebezpieczeństw wojennych.

Rzeczowo jednak biorąc jeżeli chodzi o autonomję dla Wilna, to niema tu potemu bynajmniej większych warunków, niż w innych okolicach Polski. Piłsudski nie będzie się napewno zajmował wypracowywaniem jakiegoś planu pochodu przeciwko Litwie, choćby już z tego powodu, że do okupowania Litwy nie potrzebowałby on wcale żadnych strategicznych przygotowań. Najznamienniejszą jednak rzeczą jest niezwykle rozsądne stanowisko warszawskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które, odsuwając na bok wszelkie względy prestiżowe, zgadza się niemal na wszystkie noty i propozycje litewskie. Stanowisko to można uważać za wyraz poglądów Piłsudskiego, który w swoich rękach zatrzymał sprawy polityki zagranicznej, w szczególności politykę Polski w stosunku do Litwy.

Korespondent warszawski „Vorwärtsu" przychodzi w końcu do wniosku, że plany Marszałka Piłsudskiego na najbliższą przyszłość dotyczą głównie polityki wewnętrznej, a przedewszystkiem rewizji konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta i zasady obioru Prezydenta przez plebiscyt, coby oznaczało ograniczenie praw parlamentu do minimum. Obóz demokratyczny będzie miał w tej walce parlamentarnej przeciwko planom Piłsudskiego bardzo trudną sytuację. Tembardziej, że legjoniści w Wilnie przysięgli Marszałkowi poprzeć go wszystkiemi siłami w pracy nad stworzeniem nowej konstytucji. Legjoniści zaś i czynniki wojskowe posiadają dziś władzę w Polsce i mają możność przeprowadzenia każdej zmiany konstytucji, jakiej Piłsudski zapragnie. „Z tobą na śmierć i życie Komendancie" było okrzykiem dominującym w Wilnie — pisze „Vorwärts". Okrzyk ten charakteryzuje i na najbliższą przyszłość sytuację polityczną w Polsce.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zakaz kupcom kłajpedzkim przybycia do Wilna.

Jak się dowiadujemy, władze litewskie nie udzieliły kupcom kłajpedzkim wizy na przyjazd do Wilna celem obejrzenia Wystawy Targów Północnych. Prócz tego kupcom zastrzeżono, iż w razie uchylenia się od tego zakazu zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Proces przeciwko uczestnikom powstania w Taurogach.

„Liet. Aidas" donosi, iż w najbliższym czasie rozpocznie się przed sądem wojennym proces przeciwko uczestnikom powstania w Taurogach. Liczba oskarżonych wynosi 122, z nich tylko 66 stanie przed sądem, reszta bowiem zbiegła zagranicę.

Urząd prokuratorski wezwał 227 świadków. Proces potrwa około 2 miesięcy.

Sprawa b. redaktora „Lietuvy" Bagdonasa.

„Liet. Aidas" donosi, iż b. redaktor „Lietuvy" Mateusz Bagdonas zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z powodu niedokładności rachunkowych w piśmie.

Lotnicy łotewscy opuścili Kowno.

W ub. sobotę lotnicy łotewscy opuścili Kowno. Tegoż dnia o 10 rano dokonali oni paru lotów na lotnisku kowieńskiem.

Z Państw Bałtyckich.

Strajk powszechny na Łotwie.

RYGA, 22.VIII. (Pat). Socjaliści niezależni i komuniści proklamowali dziś jednodniowy strajk powszechny jako protest przeciwko rozwiązaniu lewicowych związków zawodowych. Łotewska partja socjaldemokratyczna i łotewskie biuro centralne związków zawodowych wypowiedziały się przeciwko strajkowi, uważając go za prowokację ze strony niezależnych socjalistów i komunistów. W związku z tem strajk powszechny nie miał powodzenia. W Rydze strajkuje w dniu dzisiejszym zaledwie 25 proc. wszystkich robotników.

Policja aresztowała około 400 osób, które starały się wstrzymać ruch tramwajowy, i przerwać pracę w porcie i fabrykach jak również szereg osób starających się zorganizować demonstracyjne pochody wbrew zakazowi policji. W starcie między policją i manifestantam, kilku policjantów odniosło lekkie rany. Tok życia w mieście nie został naogół zakłócony.

Ruch tramwajowy nie uległ przerwaniu. Z prowincji donoszą, że i tam strajk się nie powiódł. Kolejarze od samego początku odmówili przyłączenia się do strajku. W ryskim sądzie okręgowym miała się dziś odbyć rozprawa o rozwiązanie związków zawodowych. Sąd zdecydował odroczyć rozprawę, ażeby przesłuchać dalszych świadków, narazie zaś utrzymał w mocy decyzję w sprawie rozwiązania lewicowych „komunistycznych" związków zawodowych.

Z kongresu Unji Międzyparlamentarnej.

BERLIN, 22.VIII (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu komisji mniejszościowej zwanej oficjalnie komisją dla spraw etnograficznych Unji Międzyparlamentarnej, przedstawiciel Szwajcarji Studer referował w dłuższem przemówieniu o pracach wydziału mniejszościowego sekretarjatu Ligi Narodów i samej Ligi w zakresie praw mniejszości oraz przedstawił projekt co do dalszej metody prac komisji etnograficznej, która ma się zebrać na wiosnę roku przyszłego. Referent stanął na stanowisku, że ustawodawstwo mniejszościowe zawarte w traktatach pokojowych jest bardziej zadawalające niż procedura stosowana przy wykonywaniu tego ustawodawstwa. Wobec tego zażądał uzupełnienia i poprawienia procedury Ligi Narodów, wyrażając się zasadniczo z uznaniem o pracach Ligi Narodów w tym zakresie.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Kolekcjomanja?

W zeszycie 26-ym „Tęczy" p. Stefan Papée zadzwonił na alarm z powodu „groźnej epidemji", jaka „od kilku lat szerzy się w poezji polskiej". Tą epidemją jest, jego zdaniem, manja kolekcjonowania form i tematów w poezji lirycznej, którą to manję autor artykułu zauważył i napiętnował, a przed którą ostrzega, ponieważ ogarnęła nagminnie współczesne pokolenie poetyckie w Polsce. I jakich nazwisk nie przytacza p. Papée „na dowód". Od Zegadłowicza i Czartakowców—do Skamandrytów, Iłłakowiczówny, M. Brauna, Pietrzyckiego, Bąkowskiego; nie pomija Łęczyckiego, Wierzyńskiego, Łopalewskiego, Czerkawskiej i piszącego niniejszą skromną replikę. Właściwie poza Lechoniem, (który wogóle mało wierszy pisze), Pawlikowską i Słonimskim mało kogo brak w tem nierównem towarzystwie.

Piszę te słowa dlatego, że właściwie nie wiem, o co chodzi. Nie wiem, co tu ma być „groźnego". Dlatego nie wiem, ponieważ jak poezja poezją, zawsze „cykliczność" formy, zawsze poetyckie wyczerpywanie tematu było jedną z kapitalnych jej dziedzin. „Balladomanji" ulegał nietylko Zagadłowicz, ale dawno przed nim Mickiewicz, Schiller, Hugo, Heine; pierwszym „sonetomanem", i to zatwardziałym recydywistą, był Petrarca, a pod względem formalnym poszli w jego zgubne ślady: Michał Anioł, Szekspir, Ronsard, Baudelaire, Hérédia, Verlaine, Rossetti — a niemniej Jan Kochanowski, J. A. Morsztyn, tenże Mickiewicz, Asnyk, Kasprowicz, Tetmajer, Staff.

P. Papée mówi o „groźbie balladomanji", ale nie określa, na czem, według jego zdania, ta groźba polega. Czy p. Papée nie przypuszcza, że może dziś jeszcze istnieć poeta, który przez życie całe będzie pisał same tylko n. p. ballady, a mimo to będzie wielkim poetą? Wystarczy zresztą porównać balladę mickiewiczowską z balladą Zegadłowicza, albo sonet Dantego z sonetem Rilkego, aby zauważyć, jakim ewolucjom podlega klasyczna forma. Heksametr przetrwał tysiąclecia. Każda forma jest martwa, póki jest formą samą w sobie. Żadna forma nie jest pogardy godna dla ducha twórczego. W formie pieśni, prostego „Lied'u", powstały arcydzieła, a nikt Schuberta ani Moniuszki nie nazwie „manjakiem pieśni", aczkolwiek ich pieśń, to forma dokładnie sklasyfikowana. Manjakiem jest więc Jacek Malczewski (manjakiem tematycznym), „cyklomanem" Matejko w swym poczcie królów polskich, manjakiem rzeźbiarz, który tworzy tylko popiersia.

Stwierdzały już wielkie autorytety, że temat jest w sztuce rzeczą podrzędną, że wielokrotnie pretekstem, pod którym wypowiada się istotne rzeczy, nurtujące głębię życia i szukające ujścia w formie artystycznej. Jeżeli pójdziemy śladem dr. Papee'go i zajdziemy o jeden krok dalej, będziemy twierdzili, że „Boska Komedja" i „Pan Tadeusz" to także „kolekcjomanja", tylko wpleciona w wątek epiczny. Z „Pana Tadeusza" doskonale możnaby wyłuskać „cykle" lirycznych drobiazgów o ludziach, pejzażach, sprzętach i zwyczajach. Gdyby więc Mieczysław Braun stworzył poemat na 1000 wierszy, w którym odbywałaby się (tematycznie biorąc) wędrówka po warsztatach rzemieślniczych, byłoby wszystko w porządku; ale że dał samą tylko esencję, mocne skróty, — jest „kolekcjomanem".

Wiadomo powszechnie, że Iłłakowiczówna traktuje swoje „Imiona" żartobliwie i nawpół serjo, ale nietrudno w tym różańcu dostrzec licznych błysków czystego liryzmu, dowcipu, głębokich „point". Kolega Papee gromi: „Tadeusz Łopalewski pisze odrazu kilkanaście wierszy pod Ostrą Bramą". Skąd wiadomo, że „odrazu"..?! Cóż to za zarzut? Kochanowski napisał „odrazu" cały cykl „Trenów". Mickiewicz napisał „odrazu" osiemnaście sonetów o Krymie. Należałoby dowieść, że z tych a tych przyczyn wiersze owe są złe, wówczas bylibyśmy na terenie rzeczowej krytyki. Kazimierz Wierzyński napisał cykl wierszy sportowych — wiersze te są wspaniałe i otrzymały pierwszą nagrodę olimpijską. Łęczycki pisze cykle o tkankach i pracach w prosektorjum — ależ to tematy dla poety niezrównane. P. Papee mojej osobie „zarzuca", że wśród sonetów „instrumentalnych" nietylko pamiętałem o flecie i skrzypcach, ale i o przedmiotach, które faktycznemi instrumentami nie są: o piecu, samowarze i t. p. Ten „zarzut" przynosi mi zaszczyt, a zbija część twierdzeń krytyka, dowodzi bowiem, że nie zasklepiłem się w ramach tematycznych. Ironizowania na temat żywotów drzew Czerkawskiej (acz ich nie znam) nie uważam za właściwe: gdyby odrębność, bogactwo i niewyczerpana wszechstronność życia roślinnego nie były tematem godnym poezji, godnym cyklu wierszy największego w świecie poety, należałoby wogóle wyrzucić z literatury opis przyrody.

Nie, p. Papee znalazł się na zupełnie nieodpowiedniej drodze: połączył liczny zastęp autorów, którzy częściowo nic wspólnego nie mają, przypadkową i powierzchowną analogją i widzi groźbę tam, gdzie niema żadnego niebezpieczeństwa. Przeciwnie: że poeci współcześni w Polsce wnikają w najskrytsze szczeliny życia i zapisują białe karty współczesności w rytmach i rymach (choćby asonansach), to jest objaw zdrowy i pomyślny. Należy tylko, będąc krytykiem, śledzić tę pracę, zagłębiać się w nią — i, gdy trzeba, oskarżać: ten poeta jest złym poetą, ponieważ nie umie sobie dać rady z tematem; ów jest poetą dobrym, bo przez tak błahy temat powiedział rzeczy wielkie i wieczne; tamten poeta nie wyzyskał znakomitych nasuwających się metafor... i t. d.

„W takich wypadkach", to znaczy w wypadkach pisania cyklu ballad lub szeregu wierszy o drzewach, poezja nie „zamienia się w zwykłe rzemiosło", ani nie stoi na poziomie „robótek", a jeżeli jest tylko rzemiosłem i robótką, to nie z winy cykliczności i nie z winy tematu — tylko z winy niedojrzałości poety, braku „iskry Bożej" lub nieporadności rymotwórczej.

Tyle w odpowiedzi p. Papee'mu na jego końcowe zapytanie, „czy poezja jest najodpowiedniejszym terenem do wykonywania takich robótek": w poezji zawsze na drugim planie ma być temat, anegdota — a na pierwszym: co wiersz mówi i jak mówi.

Witold Hulewicz.

Życie gospodarcze.

WOLNA TRYBUNA.

O właściwe postawienie sprawy lniarskiej.

Sprawa lniarska po krótkiej względnie przerwie znowuż stała się aktualną i nie przestała interesować sfery gospodarcze w kraju i zagranicą. Dowodem tego może być chociażby artykuł nieznanego autora z Polski, który na łamach fachowego tygodnika „Der Deutsche Leinen Industrielle", poświęconego specjalnie zagadnieniom produkcji lnu, juty i konopi, — omawia sprawę, jak on to nazywa, organizacji polskiej gospodarki lniarskiej.

Autor zapatruje się dodatnio na prace zapoczątkowane przez komisję lniarską dokoła stworzenia centrali lniarskiej w Wilnie; oświetlając sprawę powierzenia organizacjom spółdzielczym handlu lnem oraz przeprowadzenia racjonalizacji i standaryzacji, zauważa, iż w Polsce zaczynają, zdaje się, rozumieć znaczenie kooperatyw w tej dziedzinie.

To zdanie ostatnie wypowiedziane w formie ogólnikowej nasuwa cały szereg wątpliwości, które w ostatecznym rachunku powodują, iż zdanie owe wiele traci na wartości.

Z tem łączy się bezpośrednio wogóle postawienie sprawy lniarskiej u nas. Mianowicie tak sfery kierownicze, jak i wykonawcy ich woli w osobie Komisji Lniarskiej uważają, iż głównem zadaniem powstającej Centrali Lniarskiej ma być podniesienie kultury lniarskiej w kraju, a przez to i podniesienie sytuacji drobnego rolnika-producenta lnu. Ten cel, zakreślony przez Centralę, jest niewątpliwie godny wszelkiego szacunku i poparcia.

Jednakże powątpiewać należy, czy właśnie on jest momentem decydującym dla całej akcji lniarskiej. Sprawa lniarska powinna być przedewszystkiem rozpatrywana pod kątem widzenia eksportu, a nie produkcji. Tak być powinno już dlatego, że o wiele większa część produkcji lnu realizowaną jest na rynku zagranicznym.

Dołącza się do tego troska o aktywizację naszego bilansu handlowego, który, mimo wytężonych wysiłków, nie zdołał jeszcze odzyskać swego dawnego charakteru czynnego. Eksport lnu jest stałą pozycją czynną w naszym bilansie handlowym i dlatego wskazaną jest troska o ten eksport. Ponieważ sprawa bilansu handlowego kraju w równym stopniu obchodzi tak każdego poszczególnego obywatela, jak i całe społeczeństwo, można powiedzieć, iż ujmowanie zagadnienia lniarskiego z punktu widzenia eksportu — jest poglądem ogólno-państwowym, natomiast ujmowanie tegoż zagadnienia z punktu widzenia podniesienia dobrobytu drobnego rolnika jest poglądem partykularnym, poglądem, powiedziałbym, klasowym, bo uwzględniającym interesy jednej tylko warstwy społecznej, w dodatku takiej, która w warunkach dzisiejszych korzysta z całego szeregu immunitetów i przywilejów faktycznych w wielu dziedzinach życia społecznego (np. w podatkach i t. d.). A że interes ogólno-państwowy zawsze powinien iść przed interesem poszczególnych klas, więc i sposób podejścia do sprawy lniarskiej z myślą o podniesieniu dobrobytu tylko drobnego rolnika i z pominięciem interesów pozostałych warstw społecznych powinien być uznany za niewłaściwy, bo stojący niżej od przedstawianego przez nas punktu widzenia ogólno-państwowego.

Nie znaczy to, że poparcie rolnictwa jest wogóle niewarte uznania, nie, cel ten wzięty, jako taki zasługuje na poparcie i uznanie, musi tylko zawsze ustąpić na plan dalszy wobec celu ogólno-państwowego — rozwoju eksportu.

A więc organizatorzy Centrali Lniarskiej niewłaściwie wysunęli na pierwszy plan partykularną sprawę podniesienia dobrobytu producenta lnu, chcąc jednocześnie, „mimochodem" załatwić sprawę eksportu lnu, która należy do zagadnień o charakterze ogólno-państwowym. Obydwa cele b. często mogą się okazać w zasadniczej sprzeczności między sobą, sprzeczności nie do pogodzenia. Istotnie konjunktura, przypuśćmy, kształtuje się korzystniej dla lnu nieprzerobionego (t. zw. surowiec), niźli dla lnu przerobionego (np. trzepaniec, lub rwaniec), co jest możliwem, chociażby wskutek różnych cen na robociznę w kraju a zagranicą. W tym wypadku w interesie rolnika-producenta leży sprzedaż możliwie więcej surowca i nie zajmować się przeróbką lnu, natomiast postulat racjonalizacji eksportu, uznany przez nas za ogólno państwowy punkt widzenia, stanowczo domagałby się eksportu lnu przerobionego. Który punkt widzenia miałby być decydującym w danym wypadku? Centrala lniarska w myśl swych założeń będzie musiała ze szkodą dla interesu ogółu forsować eksport surowca.

To forsowanie interesów rolnika przed interesem ogółu będzie miało miejsce niezwykle często, ponieważ mamy do czynienia z wypadkiem, kiedy wybitni fachowcy w dziedzinie agronomji zamiast, by we właściwy sposób pracować nad podniesieniem kultury rolnej będą się chwytać dziedziny im zupełnie obcej — handlu lnem. Handel lnem wymaga całego szeregu wiadomości fachowych w tej dziedzinie, znajomości rynku, stosunków z zagranicą i t. d. Organizatorom centrali brak tych wiadomości, a więc sprawa handlu lnem zostanie tu oddana w niepowołane ręce, wskutek czego z łatwością może ucierpieć.

Tak więc, o ile sprawa podniesienia dobrobytu rolnika drogą polepszenia kultury lnu może być z pożytkiem przeprowadzona właśnie przez spółdzielczość rolniczą, o tyle sprawa racjonalizacji eksportu nie może być powierzona tym organizacjom bez szkody dla naszego handlu lnem.

W tem właśnie leży błąd metodologiczny popełniony przez kierowników akcji, którzy nie zrozumieli wzgl. nie chcieli zrozumieć, iż sprawa racjonalizacji eksportu lnu jest sprawą o znaczeniu ogólno-państwowem, nie zaś partykularnem.

Dw.

Wieści i obrazki z kraju.

Kradzież w bożnicy mołodeczańskiej.

(*Tel. od wł. kor. z Mołodeczna*).

Wczorajszej nocy nieujawniony dotychczas sprawca zapomocą włamania przez wyjęcie szyby dokonał kradzieży trzech egzemplarzy tory w bożnicy w Mołodecznie, wartości przeszło 10.000 zł. Po przeprowadzeniu dochodzenia podejrzenie padło na nieznanego bliżej młodzieńca wyznania mojżeszowego, który poprzedniej nocy, w podobny sposób zamierzał okraść bożnicę w Krasnem nad Uszą, ale na szczęście został przez przygodnych przechodniów spłoszony. Policja jest na tropie włamywacza.

Omal nie katastrofa.

Wczoraj, kiedy pociąg zdążający z Wilna na stację Stasiły miał ruszyć w dalszą drogę, podczas manewrowania urwała się główna korba, skutkiem czego omal nie nastąpiła katastrofa. Na szczęście pociąg nie był w pełnym ruchu. wówczas bowiem skutki urwania korby byłyby fatalne. Po założeniu nowej maszyny pociąg, który cudem uniknął katastrofy pojechał dalej w wytkniętym kierunku.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— **Niesamowita historja w Nowogródku.** 22.VIII (tel. wł.) Wczoraj w nocy zdarzyła się w Nowogródku niesamowita historja. W kinie „Nirwana" własność p. Dłuskiego odbywało się przedstawienie żydowskiej trupy teatralnej z Mojżeszem Libmanem na czele. W pewnym momencie, gdy się odbywało przedstawienie, na tle — jak się później okazało—nieopłacenia sali przez zespół teatralny, właściciel kina kazał zgasić światło. Równocześnie z niewyjaśnionej przyczyny zgasło także światło na elektrowni, wobec czego w mieście zapanowała zupełna ciemność.

Wówczas sala podniosła tumult. Bez żadnego bliżej znanego powodu poszły w ruch pięści, krzesła, a nawet ławki. Poczęto się wzajemnie okładać kułakami i krzesłami, tak, że w rezultacie połamano prawie doszczętnie 60 krzeseł, powybijano lustra i wyważono drzwi. Zaalarmowana policja wpadła na salę i siłą wyprowadziła awanturującą się publiczność. Rezultatem tego dziwnego pobojowiska był szereg cielesnych obrażeń, jakich doznało kilkunastu niefortunnych bohaterów tej niesamowitej historji.

— **Pierwszy Nowogródzki Raid Samochodowy.** W dniu 25 b.m. o godz. 6 r. z mety w Nowogródku, rozpoczyna się 3 dniowy Raid Samochodowy po terenie województwa nowogródzkiego na przestrzeni 800 klm. Raid ten odbędzie się w 3 etapach i ma na celu wykazanie sprawności maszyn i stwierdzenie stanu dróg i ich konserwacji.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— **Skutki deszczów.** Padające ostatnio deszcze spowodowały na terenie Królewszczyzny zalanie wodą części okolicznych pól. Szczególnie dotkliwie nawiedzony został klęską wylewu teren w pobliżu stacji Ziabki, gdzie zalane zostały wejścia do mieszkań. Zmusiło to okolicznych włościan do skonstruowania specjalnych tratw, które służą jako środek komunikacji.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— **Zniszczenie oziminy.** Skutkiem burz gradowych w powiecie baranowickim uległo zniszczeniu około 40 proc. oziminy. W związku z powyższem sejmik baranowicki postanowił podjąć energiczną akcję u rządu celem uzyskania pomocy finansowej poszkodowanym. Niektórzy z rolników skutkiem szkód, wyrządzonych przez burze nie będą w stanie zasiać swe pola.

Z POGRANICZA.

— **Krwawa awantura.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w miasteczku Kulewicze w jednej z miejscowych restauracyj wynikła pomiędzy gośćmi awantura zakończona użyciem broni przez niejakiego Witolda Piekarskiego, który ciężko ranił dwóch mężczyzn.

Sprawcę zatrzymano.

— **Nieudany przemyt.** 21 b. m. na pograniczu polsko-litewskiem na odcinku 22 baonu K. O. P-u zatrzymano dwóch przemytników, który pod osłoną nocy usiłowali przeszmuglować z Litwy do Polski 120 klgr. tytoniu.

— **Żołnierze litewscy niszczą wiechy graniczne.** Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-litewskiem na odcinku 21 baonu K. O. P.—żołnierze litewscy zniszczyli kilkanaście wiech granicznych.

Nowy płatowiec polski.

Jutro w południe na lotnisko w Warszawie przyleci z Amsterdamu płatowiec Fokker. Lot trwał 7 godzin. Płatowiec prowadzą pp. Gedgoft i Piątkowski. Fokker został zakupiony przez Ministerstwo Komunikacji. Kabina Fokkera posiada 8 miejsc dla pasażerów.

KUBALA I IDZIKOWSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22.VIII (Pat). W pociągu, którym zdążali do Warszawy lotnicy majorowie Kubala i Idzikowski spotkał ich przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej, aby naszych lotników powitać w imieniu Agencji, która pierwsza podała wiadomość o ich uratowaniu. Pomimo niesłychanego wysiłku i przejść połączonych z lotem ponad Atlantykiem obydwaj lotnicy nasi wyglądają świetnie, jakkolwiek mjr. Kubalę, który ma jeszcze rękę na temblaku czeka przeszło miesięczna kuracja, po której, zdaniem lekarzy, Kubala odzyska w zupełności władzę i czucie w ręce. Na zapytanie co do zamiarów na przyszłość major Kubala odpowiedział, że jako oficer podlega rozkazom Departamentu Lotnictwa i nie może obecnie nic w tej sprawie powiedzieć. Obydwaj lotnicy robią wrażenie ludzi niezwykle skromnych, którzy krępują się własną popularnością. Major Kubala słuchając opowiadania o wytężonem oczekiwaniu i niepokoju w ciągu 48 godzin na wiadomość o locie lotników, o nieskończonej ilości telefonów, o pogłoskach, które powstawały co chwila, zwiększając jeszcze zaniepokojenie, — powiedział, że wiadomość o wyratowaniu nas przez „Samos" mogła była przyjść do Warszawy już w sobotę, lecz nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności depesza była przetrzymana w Hamburgu.

Dowiadujemy się od majora, że lotnicy po przybyciu do Portugalji, tylko w nieznacznym stopniu przyczynili się do powstania tak licznych, a tak niedokładnych wiadomości, które w pierwszych dniach pobytu ich w Portugalji obiegły prasę całego świata. Rozmawialiśmy wprawdzie. rzekł major Kubala, dorywczo z dziennikarzami portugalskimi, ale w rzeczywistości znaczna część wiadomości podawanych jako pochodzące od nas były czerpane z prasy portugalskiej zasilanej niezupełnie ścisłemi informacjami, których udzielała załoga okrętu „Samos".

Punktualnie o godz. 9-ej pociąg, którym jechali major Kubala i Idzikowski przybył na Dworzec Główny, gdzie już od dłuższego czasu oczekiwała licznie zgromadzona publiczność i dziennikarze. W pierwszych rzędach oczekujących zwracały uwagę żółte kołnierze lotników, którzy stawili się bardzo licznie na spotkanie swoich bohaterskich kolegów. Wśród mundurów polskich widać było kilka mundurów francuskich. Gdy lotnicy ukazali się w drzwiach wagonu rozległy się na ich cześć okrzyki, towarzyszące im dopóty, dopóki w samochodach nie opuścili dworca.

Igrzyska sportowe na dożynkach w Spale.

WARSZAWA, 22.VIII (Pat). W program tegorocznych uroczystości dożynkowych u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale w dniach 25, 26 i 27 b. m. wchodzą igrzyska sportowe. Między innemi odbędzie się bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią P. Prezydenta Rzeczypospolitej, którą w roku ubiegłym zdobył zespół Związku Młodzieży Wiejskiej województwa białostockiego. Ze względu na to, iż praca sportowa Związku Młodzieży Wiejskiej uczyniła w roku bieżącym wielki krok naprzód, zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Z TARGÓW PÓŁNOCNYCH.

SZTUKA LUDOWA NA TARGACH WILEŃSKICH.

W dziale Wystawy Regionalnej, w gmachu Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., na prawo od wejścia znalazł pomieszczenie Przemysł Ludowy. Oddzielne ubikacje zapełniły eksponaty zebrane przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie, Polskie Tow. Pop. Przemysłu Ludowego i Białoruski Związek Gospodarczy. Gros eksponatów stanowią tkaniny ludowe, zarówno kolorowe jak i jednobarwne bielonej i niebielonej przędzy lnianej. W dziale poleskim spotykamy oryginalne stroje ludowe, ceramikę, Wileńskie Tow. Pop. Przemysłu Ludowego wystawiło również miejscowe wyroby ceramiczne, a także meble i szkatułki czeczotkowe, tak charakterystyczne dla miejscowego meblarstwa.

Wileńskie Tow. Popierania Przemysłu Ludowego stoi na stanowisku, że na poparcie i opiekę zasługują wyłącznie wyroby ludowe autentyczne, wyrabiane przez ludność wiejską na własny użytek i wyłącznie takich tkanin użyło w swoim dziale do dekoracji ścian, jak również do dekoracji sal wystawy regjonalnej w całym gmachu. Odpowiedni dobór barw i ornamentów daje efekty wprost nieoczekiwane w swem bogactwie i różnorodności. Jak wspaniale i po królewsku wyglądają tkaniny o najprostszych odcieniach, użyte do dekoracji „Sali Honorowej". Jak niezrównane wnętrze utworzono w małym pokoiku (obok działu poleskiego) z samodziałów o barwach cynamonowych i złocistych, szarych i białych. Ile wdzięku i dystyngowanej prostoty w ścianie (na lewo w kurytarzu) obitej tkaninami o barwach złocisto-szafirowych i złocisto-czarnych. Na wystawie tej widzimy w przykładach, jak stosowne są te tkaniny do dekoracji mieszkań współczesnych, i jak przy odpowiednich zestawieniach barw, tonów i ornamentów można z nich tworzyć prawdziwe symfonje piękna. Z wystawy tkaniny wyrabiane są wyłącznie przez wiejskie kobiety. Każda tkanina zaopatrzona jest w metrykę pochodzenia i nazwisko tkaczki-autorki. Jedyną inowacją, jaką T-wo wprowadziło, jest to, że tkaczki sprzedają obecnie tkaniny nie zszywane na kształt płacht, jak to dotychczas dla własnego użytku robiły, ale w większych sztukach, liczących do 30 metrów, co umożliwia używanie ich nietylko jako serwet i makat, ale również do obijania ścian, mebli i t. d. Tkaniny szersze, niezszywane, (reprezentowane w niewielkiej ilości eksponatów) wyrabiane są również przez wiejskie kobiety na krosnach szerszych, ale nie mechanicznych, bez automatycznego przesuwania czółna i bez żakardowskich nadstawek — unikając w ten sposób zeszywania tkanin nie odbierając samodziałom ich świeżości.

Zamówienia na tkaniny przyjmowane przez T-wo wykonywane są zawsze przez autorki tych tkanin, które mają być powtórzone. T-wo unika i uważa za szkodliwe dla sztuki ludowej kopjowanie mechaniczne choćby najpiękniejszych wzorów, uważając, że poparcie przemysłu ludowego polega na zachowaniu tradycji i na popieraniu tkaczek zdolnych, obdarzonych poczuciem piękna przez dawanie im zarobku i podniesienie ich samopoczucia, na tradycji opartych, pomysłów tkackich.

Takiemi samemi tkaninami udekorowany jest również dział etnografji gdzie widzimy je w zastosowaniu w życiu ludu: więc pięciornicą owinięte jest dziecko w kolebce, płachtami samodziałowemi przykryty wózek jarmarczny, okryta kobieta sprzedająca zioła. I w tem otoczeniu szarem pracy codziennej naszego chłopa okazują się one znów w innej szacie—są niejako w glebie, z jakiej wyrosły, jak np. mak albo rumianek na łące czy przy roli przydrożnym. Inaczej przedstawi się taki kwiat oglądany w ogrodzie na rabatach wśród trawników strzyżonych — ale wszędzie dla niego odpowiednie miejsce znaleźć można, w pięknie i prostocie swojej wszędzie nadają się one do każdego otoczenia.

Kwestja pochodzenia tych tkanin, zasięgów, pokrewieństw kulturalnych, niezbadana dotychczas, a niewyjaśniona dostatecznie. Widzimy na wystawie, że w dziale nowogródzkim występują takie same jak w wileńskim, sięgają na Polesie. Są zapewne pewne odmiany w stosowaniu barw w różnych miejscowościach, można zaobserwować przejścia od pasiaka do ornamentów więcej skomplikowanych, są pewne odrębności np. w tkaninach z pow. mołodeczańskiego. Różnice te będą się zapewne pokrywały z pewnemi typami budowy chat, robienia narzędzi gospodarskich, zwyczajów i obyczajów ludowych, występujących terytorjalnie, bez względu na język, wyznanie i pochodzenie ludności. Jest to już jednak sprawa, którą tylko ścisła nauka określić może przez badania porównawcze. Dlatego przedwczesnem jest mianowanie jednych tkanin białoruskiemi, innych litewskiemi i t. d. Są to wytwory tutejszego ludu, który w cichem skupieniu codziennego pracowitego życia, daje, jak ptak śpiewający, coraz to nowe pieśni barw i ornamentów. *H. S.*

Ustalenie terminu otwarcia działu hodowlanego Wystawy Rolniczej.

Komisje sędziowskie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Targów, na którem omawiano szereg spraw bieżących. Najwięcej uwagi poświęcono sprawie organizacji wystawowego działu hodowlanego, który, jak już kilkakrotnie zapowiadaliśmy, otwarty zostanie 6 września. Ze względu na duży napływ zgłoszeń do tego działu z pośród sfer drobnego rolnictwa stała się aktualną sprawa rozszerzenia miejsca pod stoiska, oraz kwestja pomocy materjalnej dla mniej zasobnych hodowców (ewent. pożyczki). Następnie ustalono, iż 27 bm. zbiorą się komisje sędziowskie dla poszczególnych działów. (i)

— **Przerwanie tamy na Wilence.** Onegdaj wieczorem Dyrekcja Targów Północnych zaalarmowana została wiadomością, że jedna z tam położona na terenie Targów w pobliżu mostu uległa przerwaniu, co z powodu zbyt silnego naporu wody groziło zalaniem terenu Wystawy.

Niezwłocznie wezwano straż ogniową i oddziały saperów, które naprawiły tamę i usunęły grożące niebezpieczeństwo.

Tajemnicze wykopaliska na terenie Targów.

21 b. m. w ogrodzie Bernardyńskim na terenie Wystawy Targów Północnych podczas robót ziemnych natrafiono na woreczek, zawierający przeszło 400 monet 20 groszowych, które po zbadaniu okazały się fałszywemi.

Powiadomione o powyższem władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne dochodzenie w celu wykrycia zagadkowych fałszerzy pieniędzy.

— **Ruch zwiedzających.** Dotychczas zwiedziło Targi 27½ tys. osób w tem 2½ tys. przypada na wycieczki. Wycieczek ogółem przybyło 15 w tem 2 z Łotwy i 1 z Francji, nauczycieli polskich. Na sobotę zapowiedziana jest wycieczka Izby Rzemieślniczej z Poznania. Więcej ożywione tranzakcje ujawniają się w dziale maszyn rolniczych i w przemyśle włókienniczym, a zwłaszcza ludowym, gdzie odbywają się liczne zakupy kilimów łowieckich. Znajdujące się kilimy na Wystawie Regjonalnej, w dziale nowogródzkim, wszystkim zostały zakupione.

— **Posterunek policyjny na Wystawie Targów Północnych.** Z dniem onegdajszym na terenie Wystawy Targów uruchomiono posterunek policyjny w ilości 20 ludzi. Komendantem posterunku mianowany został aspirant Piskozub.

KRONIKA.

Czwartek **23** sierpnia.	Dziś: Filipa Ben. Jutro: Bartłomieja. Wschód słońca—g. 4 m. 07 Zachód „ g. 18 m. 36

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 22. VIII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 760. Temperatura średnia +15°C. Opad w milimetrach 7. Wiatr przeważający. południowy. Pochmurno. Deszcz. Mgła dolna. Maksimum na dobę +17° C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

MIEJSKA.

— **Budowa nowego zbiornika.** Sekcja techniczna Magistratu m. Wilna projektuje z dniem 1-go września b. r. przystąpić do budowy nowego zbiornika na miejskiej stacji pomp.

— **Powrót p. Wojewody.** W dniu dzisiejszym oczekiwany jest powrót p. wojewody z inspekcji pow dziśnieńskiego.

— **Ułożenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej i domu robotniczego.** Magistrat m. Wilna nosi się z zamiarem w pierwszych dniach września b. r. dokonać uroczystego założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkoły powszechnej na Antokolu i domu robotniczego na Pióromoncie.

— **Prace nad skanalizowaniem posesyj.** Jak się dowiadujemy, do dnia 1 października b.r. będą wykonane częściowe połączenia kanalizacyjne objęte przymusem. Do chwili obecnej wykonano już pięć takich połączeń.

— **Budowa szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich.** W okresie jesiennym Magistrat m. Wilna przystąpi do regulacji placu przy ul. Sierakowskiego, przyznaczonego pod budowę szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich.

— **25-cio lecie istnienia elektrowni miejskiej.** W związku z 25 leciem istnienia elektrowni miejskiej, w dniu 1 września b. r. nastąpi całkowite uruchomienie nowowybudowanych kotłów i turbo-zespołu.

Jednocześnie w dniu tym uruchomione zostaną odżelaziacze, budowa których ostatnio zostało ukończona.

— **Budowa pałacu higjeny i basenu pływackiego.** Onegdaj w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego, na którem rozpatrzono, sporządzony przez architekta p. Miecznikowskiego, projekt budowy t. zw. pałacu higjeny. Po dłuższej dyskusji zdecydowano w połowie września b. r. przystąpić do ułożenia fundamentu pod budowę pałacu i wybudowania jeszcze w roku bieżącym basenu pływackiego.

Projekt jest w ten sposób skonstruowany, że można będzie roboty prowadzić częściami w miarę posiadanych kredytów.

Wreszcie polecono Komitetowi budowy pałacu higjeny w najbliższym terminie przejrzeć i opracować warunki do przetargu, który ogłoszony zostanie jeszcze w roku bieżącym.

Na powyższy cel komitet posiada sumę 14.000 zł.

— **Regulacja ul. Trockiej.** Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna w najbliższych dniach przystąpi do regulacji ul. Trockiej, gdzie na wzór ul. Królewskiej zostanie zwężona jezdnia i rozszerzone chodniki.

Roboty te wykonane zostaną do dnia 15 października r. b.

SANITARNA.

— **Lotne inspekcje stanu sanitarnego miast i wsi.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało pp. wojewodom polecenie przeprowadzenia lotnych inspekcyj kontrolujących wykonywanie zarządzeń sanitarnych. Do inspekcyj tych wyznaczeni będą oprócz lekarzy, również urzędnicy. Inspekcje mają badać szczegółowo stan sanitarny miast i wsi.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Doli pracy".** W dniu 22 b. m. z rozporządzenia starostwa Grodzkiego, władze policyjne skonfiskowały nakład czasopisma białoruskiego, będącego organem Białorusinów radykalnych p. t. „Dola pracy" Nr. 7 z dnia 22 b. m. Konfiskatę zarządzono za umieszczenie w tem czasopiśmie kilku artykułów o treści antypaństwowej.

Redaktora „Doli Pracy" pociągnięto do odpowiedzialności sądowej na podstawie rozporządzenia prasowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzamina do gimnazjum białoruskiego.** Dnia 30 b. m. rozpoczną się wstępne egzaminy do gimnazjum białoruskiego w Wilnie.

— **8-klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego,** ul. Tatarska 5. Egzaminy wstępne rozpoczynają się dnia 1 września o godz. 9 rano. Podania kandydatów (tek) do wszystkich klas z wyjątkiem VIII-ej przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10—2 p. p.

— **Liceum im. Filomatów** (z prawami szkół państwowych) przyjmuje zgłoszenia kandydatek do wszystkich klas do egzaminów wstępnych w terminie jesiennym od 16 sierpnia codziennie od godz. 12—2 (ul. Żeligowskiego 1 m. 2). 2494-2

— **Liceum Handlowe S. Pietraszkiewiczówny** (Żeligowskiego 1 m. 2) przyjmuje zapisy kandydatek do kl. I od dnia 16 sierpnia codziennie od godz. 12—2.

Wymagane kwalifikacje i świadectwo 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. 2495-2

Z POCZTY.

— **Kartki pocztowe z opłaconą odpowiedzią.** Ostatnio ukazały się w obiegu kartki pocztowe (krajowe) z opłaconą odpowiedzią, opatrzone dwoma znaczkami opłaty 15 gr. z podobizną Henryka Sienkiewicza.

Cena sprzedażna kartki pocztowej z opłaconą odpowiedzią—30 gr.

— **Pocztowe przesyłki dworcowe.** Na mocy zarządzenia Min. Poczt i Tel. ostatnio wprowadzone zostały w obrocie wewnętrznym pocztowe przesyłki dworcowe, które będą wydawane odbiorcom na dworcach kolejowych bezpośrednio po nadejściu pociągu kolejowego.

Pocztowe przesyłki dworcowe dzielą się na:
a) listy dworcowe,
b) dworcowe przesyłki gazetowe.

Przesyłki te przyjmuje się do przewozu pocztą pod następującymi warunkami:

Nadawca winien zgłosić żądanie piśmenne w urzędzie pocztowym, w którym zamierza nadawać przesyłki dworcowe i w piśmie podać nazwisko odbiorcy, numer pociągu, którym przesyłka dworcowa ma być przesłaną oraz nazwę pocztowego urzędu oddawczego, a nadto uiścić ustaloną w taryfie pocztowej osobną miesięczną opłatę.

Opłatę powyższą uiszcza nadawca za miesiąc kalendarzowy zgóry nawet wówczas, gdy żądanie zgłosił w ciągu m-ca lub wycofał je przed upływem miesiąca. Nadawca jest obowiązany zawiadomić odbiorcę, którym pociągiem będą przesyłki dworcowe przewożone i wezwać go, aby zgłaszał się na dworcu kolejowym po odbiór tych przesyłek.

Zgłaszający się po odbiór przesyłek dworcowych winien okazać zaświadczenie wydane przez pocztowy urząd oddawczy.

List dworcowy nie może przewyższać wagi 500 gr., dworcowa zaś przesyłka gazetowa wagi 20 klgr.

Odbiorca, który się nie zgłosi po odbiór przesyłki dworcowej zaraz po nadejściu pociągu, może ją podjąć w urzędzie pocztowym w terminie przepisanym do podjęcia przesyłek listowych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Wybory do Zarządu gminy żydowskiej.** Dnia 21 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie radnych do żydowskiej gminy wyznaniowej. Na posiedzeniu tem postanowiono, po dłuższej dyskusji przystąpić do wyborów. W wyniku tych wyborów do zarządu weszli: p.p. od Bundu—Boruch Wirgilli, Kahan; od „Agudy" A. Wigdarczyk; od rzemieślników—A. Kruk i Gorgon; od sjonistów — J. Szeskin i Z. Klansztajn; od kupców A. Zajdsznur i E. Prużan, od drobnych handlarzy Wewier i od „Achdusa" rabin grodzieński i A. Sztukator.

Ponieważ dr. Szabad nie brał udziału w wyborach, wybrano przy pierwszych wyb. 11 osób. Co się tyczy 12 mandatu, komisja wyborcza ma wątpliwości, czy należy on do sjonistów, czy też do „Bundu", Achdusa lub kupców. Postanowiono w tej sprawie zwrócić się z zapytaniem do Starostwa Grodzkiego.

RÓŻNE.

— **Na odbudowę.** Jak się dowiadujemy Ministerstwo Robót Publicznych postanowiło wyasygnować nowe kredyty na odbudowę zniszczonych na terenie województwa wileńskiego podczas działań wojennych.

— **Zakończenie spisywania wyborców do Izb Handlowo-Przemysłowych.** W przyszłą sobotę zakończyć się ma spis wyborców do Izby Przemysłowo-Handlowej. Ogółem ilość wyborców, znajdujących się na terenie województwa wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego przekracza 50 tys. osób. W myśl obowiązującej ustawy do izby głosują przemysłowcy posiadający patenty od I—VIII katerji i handlarzy od I—IV kat. rzemieślnicy do Izby nie głosują.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy M. Malanowicz-Niedzielskiej.** Dziś powtórzenie „Żabusi". Zapolskiej z M. Malanowicz-Niedzielską w roli tytułowej.

Wczorajsza sztuka pozwala się spodziewać, że premjerowy sukces będzie towarzyszył i dalszym przedstawieniom tej doskonałej komedji.

W rolach głównych wystąpią: E. Frenklówna, Z. Molska, W. Malinowski i M. Lenk.

— **Występy sióstr Korzeniewskich.** Świetne tancerki siostry Korzeniewskie, które wczoraj tak gorąco oklaskiwane były przez publiczność, dziś powtarzają swój bogaty program, składający się z najnowszych produkcyj tanecznych.

TEATR REDUTA (na Pohulance).

Dziś, poraz drugi i ostatni „Zemsta". Udział biorą: I. Kunicka, M. Zarębińska, L. Wołłejko, J. Karbowski, K. Pągowski, W. Scibor, St. Larewicz, J. Klejer, M. Pill, W. Gasiński.

Jutro, t. j. w piątek baśń dramatyczna L. Rydla p. t. „Zaczarowane Koło". Obsadę stanowią: Młynarka—St. Chmielewska, Wojewodzianka M; Zarębińska, Wojewoda—L. Wołłejko, Kasztelan—W. Scibor, Chejnacki—St. Butkiewicz, Jasiek —J. Wasilewski, Głupi Maciuś — T. Białkowski, Drwal—J. Karbowski, Hajduk— St. Brem, Kat—J. Klejer, Leśny Dziadek—K. Pągowski, Boruta— Z. Chmielewski, Kusy—W. Wybrański.

„Zaczarowane Koło" — powtórzone będzie w sobotę, dnia 25 b. m.

Bilety w cenie od 50 gr. — 5 zł. wcześniej do nabycia w wejściowej kasie Targów Północnych, a wieczorem od godz. 17.30 w kasie teatru.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 22 sierpnia 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty:—meteorologiczny i inne. 16.30 — 16.45: Chwilka litewska. 16.45—17.00: Komunikaty Targów Północnych 17.00—17.30: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie, ul. Marszałkowska 132. 17.35—18.00: Odczyt organizowany przez Dyrekcję Targów Północnych Odczyt wygł. inż. Ludwik Spiss. 18.00—19.00: Audycja literacka: „Trzy Gracje" w wyk. Zespołu Dram. Rozgłośni Wileńskiej. 19.00—19.20: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 19.20—19.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.45 — 20.00: Odczyt z cyklu „Wielka Rewolucja Francuska" p. t. „Epoka terroru" wygł. prof. Kazimierz Chodynicki. 20.15—22.00: Koncert wieczorny: Transmisja z terenu Targów Północnych. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., policyjny sportowy i inne. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

PIĄTEK dn. 24 sierpnia 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16.30—16.45: Chwilka litewska. 16.45—17.00: Komunikaty Targów Północnych. 17.00—17.20: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.25—17.50: Dlaczego kochamy Wilno? Odczyt wygł. Wacław Gizbert — Studnicki' Transmisja do Warszawy. 17.50 — 19.00: Transmisja koncertu popołudniowego z terenu Targów Północnych. 19.00—19.25: Feljeton „Czem jest radjo" wygł. Jur Leżeński. 19.25 — 19.40: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 19.45—10.10: „Skrzynka pocztowa" wygł. Kier. Progr. Polskiego Radja w Wilnie Witold Hulewicz. 20.15 — 22.00: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy inne.

Na wileńskim bruku.

— **900 zł. z kieszonki pani Anny.** Dnia 21 b. m. Anna Krulikowska zam. we wsi Herbuciszki gm. turgielskiej pow. wileńsko-trockiego, zameldowała o kradzieży kieszonkowej na rynku Łukiskim, podczas której zabrano jej 900 zł.

— **Gdzie tych złodziei niema.** Dnia 21 b.m. Feliks Mazul zam. Turgielska 24 zameldował o kradzieży dokonanej na jego szkodę podczas zwiedzania Targów Północnych; zabrano mu portfel zawierający 420 zł. i 95 rubli w złocie.

— **Czy warto tak lekkomyślnie szafować życiem.** Dnia 21 b.m. usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny D. vel A. S. zam. ul. Cmentarna. Przechodnie zamach udaremnili. Przyczyną targnięcia na życie nieporozumienie rodzinne.

— **Wiśnie powodem śmierci.** Dnia 21 b.m. Ignacy Wyrwicz lat 67 zam. Poleska 25, zbierając wiśnie spadł z drzewa ponosząc śmierć na miejscu. Lekarz stwierdził zgon wskutek wstrząsu mózgu.

— **Trzeba być bardziej ostrożnym.** Dn. 21 b. m. Jerzy Klejn zam. w Nowej Wilejce jadąc rowerem przy zbiegu ulic Styczniowej i Mickiewicza został przez własną nieostrożność najechany przez samochód magistracki polewający ulicę, odnosząc obrażenia prawej stopy.

— **Tu znowu powodem złamania nogi.** Dnia 20 b. m. Józef Bawgierdt, lat 16 zam. w Jerozolimce wlazł na drzewo owocowe w maj. Werki chcąc zerwać gruszki—zobaczony przez dozorcę sądu Jana Bartoszko — Bawgierdt zeskoczył z drzewa ulegając złamaniu nogi poniżej kolana. Został on przez pogotowie odstawiony do szpitala żydowskiego.

SPORT.

Regaty wioślarskie.

Mylne zamieszczenie przez codzienną prasę wileńską wiadomości o rzekomym terminie Wileńskich Regat Wioślarskich w dniu 2 września zmusza nas do poinformowania, iż poprzednio ustalona data Regat Wileńskiego Wioślarstwa, wyznaczona na 9 września, żadnej nie uległa zmianie.

Regaty te zainicjowane przez Wileński Komitet T-stw Wioślarskich w roku ub. jako mistrzostwo m. Wilna, zostały przywiązane do dnia zamknięcia Targów Północnych, a to w celu urozmaicenia tej ogólnej uroczystości wileńskiej przez imprezę sportową o wyższym poziomie, oraz zachęcenia do ieszcze liczniejszego obesłania tych regat przez kluby z innych dzielnic. Napływające już dość liczne zgłoszenia klubów zamiejscowych, zachęconych zaznaną gościnnością wileńską, jak również ostrą rywalizacją o zaszczytne nagrody przechodnie, stanowiące dary Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego oraz Magistratu m. Wilna dostarczą silnych emocyj sportowemu Wilnu.

Rozmaitości.

— **Nie znają sławnego Lindberga.** Bohaterski lot transatlantycki młodziutkiego Lindberga rozsławił po całym świecie jego nazwisko. Z entuzjazmem przyjmowano go w Europie, a cóż dopiero mówić o jego ojczyźnie, Stanach Zjednoczonych, gdzie popularność młodego pułkownika zaćmiła wszystkie renomowane sławy ze świata polityki, sportu i filmu. A jednak sława Lindberga nie dotarła widocznie do wielu jeszcze miejscowości w Stanach Zjednoczonych, bo oto niedawno zdarzył mu się następujący wypadek Podczas jednego ze swych lotów Lindberg zatrzymał się w mieście North Platte w Stanie Nebraska. Po zjedzeniu obiadu w jednej z miescowych restauracyj Charles wyjął czek na 5 dolarów i wręczył go kelnerowi, celem uregulowania rachunku. Kelner udał się do szefa restauracji i pokazał mu czek sławnego Charles'a. Po chwili Lindber otrzymał odpowiedź: „Nie znamy żadnego pułkownika Charles'a Lindberga i żądamy gotówki". Lindberg począł szukać po wszystkich kieszeniach, i na szczęście znalazł kwotę, potrzebną na uregulowanie rachunku.

Przy zakupach prosimy naszych Sz. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.